

ZDZISŁAW STRYCHARZ

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, ulica Grodzka 23, praca w laboratorium, organizacja laboratorium, Stronnictwo Demokratyczne

4. Uzyskałem aprobatę na organizację laboratorium na ul. Grodzkiej 23

Żona też pochodzi z Lublina, skończyła medycynę, była świeżo upieczonym lekarzem. Ale myśmy wynajęli stancję, nie chcieliśmy mieszkać u żadnych z rodziców. U mnie nie było możliwości, bo był pokój z kuchnią, duży pokój, ale tylko jeden. U teściów były lepsze warunki, ale jak to się mówi, jak od teściowej dalej, to tak człowiek pewniej, można się lepiej dotrzeć. Więc myśmy wynajęli stancję przy ulicy Piastowskiej 26 –to jest tutaj u podnóża osiedla. I uzyskałem taką aprobatę, będąc na rozmowie kwalifikacyjnej, że mogę takie laboratorium zacząć organizować. Nawet [poparła mnie] ówczesna zastępczyni tego zjednoczenia, pani dyrektor Alina Tylutki –ona była zastępcą członka egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Była wyżej niż jej mąż, bo jej mąż –Jan Tylutki –był dyrektorem zakładów naprawczych związanych z ciepłownictwem. On był szarym członkiem PZPR-u, ale to byli tacy mili, sympatyczni ludzie. Jeśli chodzi o moją przynależność polityczną, bo tutaj dotkamy polityki, czy w ogóle organizacji, to widząc, załóżmy siebie, swoje zaangażowanie, swoje poglądy, będąc na czwartym roku studiów, przeanalizowałem statuty PZPR-u, ZSL-u i Stronnictwa Demokratycznego. I doszedłem do wniosku, że odpowiada mi Stronnictwo Demokratyczne, bo do kościoła wolno chodzić. Nie zabraniają wierzyć - mnie to bardzo odpowiadało. W związku z tym zapisałem się do SD, no i chyba dobrze zrobiłem, bo potem właśnie, jak już byłem w tym Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, zorganizowałem to laboratorium –tutaj obok, Grodzka 23. W międzyczasie ówczesny dyrektor tego zjednoczenia, pan Marian Zdunek, już nieżyjący, mówił do mnie tak: „Strycharz, po co ty do tego Stronnictwa Drżących należysz? Ty się wypisz. Zapisz się do nas, a będziesz dyrektorem’. A ja mówię: „Panie dyrektorze, ja tak polubiłem kierownika, że ja już nim zostanę’. No i nie dałem się skusić, do partii się nie zapisałem. Ze stronnictwa wypisałem się po tych

przemianach w latach osiemdziesiątych, kiedy to mieli jakby zmienić jako SD swoje oblicze, a nie zmienili, szli dalej na tym sznurku, więc ja złożyłem podanie, żeby się wypisać, no i tym członkiem przestałem być, i do dzisiaj jestem bezpartyjny. Natomiast wracając do tworzenia tego laboratorium - miałem kilka różnych propozycji w Lublinie, ale wreszcie wskazano mi lokal Grodzka 23. Przyszedłem, zobaczyłem –tutaj był pralnia. Bardzo mi się to spodobało. Dobre miejsce, i takie historyczne, i widok też taki ciekawy, bo tu i Podwale, i kościół, i zamek, i plac Zebrań Ludowych jeszcze był - bo taką miał nazwę. I dowiedziałem się, prawdopodobnie to była prawda, że w roku 1954, kiedy było dziesięciolecie PRL-u, wizytował te tereny towarzysz Bolesław Bierut, to zachciało mu się pójść za potrzebą - i nie miał gdzie. I się zdenerwował. I schodził w dół ulicą Grodzką, wskazał na budynek Grodzka 23, i powiedział: „Tu w ciągu dwudziestu czterech godzin ma być ubicacja dla ludzi, taka ogólnodostępna”. I tak to nastąpiło. Ale ta ubicacja nie cieszyła się popularnością, tak że potem została zlikwidowana, przekształcono ją na pralnię, i potem z tej pralni - ja zrobiłem remont - i tutaj powstało to laboratorium. Ono miało trzy kondygnacje, bo ta część niższa od Podwala –to tam była jedna pracownia, od Grodzkiej była druga, wyżej była trzecia, i na trzeciej kondygnacji były biura. I ja tam byłem kierownikiem od roku 1973. Poszedłem głównie z tego powodu, że tam były prawie trzykrotnie wyższe pobory niż otrzymywałem w tym laboratorium. Bo tak jak mówiłem - ożeniłem się licząc, że będzie rodzina powiększona, więc jakieś środki finansowe były potrzebne, no i to mnie skłoniło. Laboratorium przygotowałem w dużo szybszym czasie, niż złożyłem deklarację. Przygotowałem zaopatrzenie w sprzęt, byłem głównym konstruktorem, projektantem różnego rodzaju towarzyszących obiektów czy stołów, dygestoriów, stacji miareczkowych, i tak dalej. No i laboratorium zaczęło pracę mając na przynajmniej dziesięć lat zabezpieczenie finansowe. Tak że zjednoczenie do tej działalności pieniędzy nie dokładało, natomiast myśmy sobie mogli normalnie funkcjonować i nieźle zarabiać, i służyć potrzebie. I to były pierwsze początki mojej takiej działalności zawodowej, gdzie ja w wymiarze praktycznym mogłem coś przedstawić.

Data i miejsce nagrania	2020-02-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"